

Krytyka ustroju demokratycznego na podstawie Księgi VIII „Państwa” Platona

Platon w „Państwie” opisuje zwyrodnienia ustrojów. Tak między innymi timokracje, oligarchie, demokracje i tyranie. Demokracja będzie rodzić się z oligarchii i poprzedzać tyranie. Jego krytyka dotyczy zwyrodniałej demokracji, która łączy się z pojęciem demagogii, ma na myśli demagogiczny charakter demokracji. Nie opisuje z żaden sposób współczesnego nam ustroju zwanego demokratycznym. Pojęcie „wolności”, tak ważne dla demokracji, u Platona jawi się bardziej jako samowola. Filozof skupia się na patologii tego ustroju.

W jaki sposób demokracja wykwita niejako z oligarchii – pyta filozof. Oligarchia hołduje bogactwu, ludzie tracą wartości moralne, skupiają się na zdobywaniu bogactwa. Przemiesza jedno pokolenie, następne rodzi się już bez owych wartości. Synowie zaczynają wydawać majątki odziedziczone po ojcach. Wydawaniu pieniędzy towarzyszy dalszy upadek cnot moralnych, ludzie słabną moralnie jak i fizycznie. W oligarchii mieliśmy do czynienia ze zróżnicowaniem obywateli, jedni byli bardzo bogaci, inni biedni. Biedni w takiej sytuacji jak tylko bogaci dostatecznie zesłabną przejmą władzę w państwie, ogłaszając równość obywateli i czyniąc suwerenem naród. Pojawia się w tym momencie zasadniczy punkt platońskiej krytyki. Kluczowym pojęciem dla tak pojętej demokracji będzie wolność. Jest to jednak wolność niesprężgnięta z żadnymi wartościami. Wartości straciło już wszakże społeczeństwo oligarchiczne. Taka wolność szybko przeradza się w samowolę ludu. Każda warstwa społeczeństwa robi to na co ma ochotę. Urzędy są przydzielane najczęściej losowo. Sprawiedliwość jest bardzo pobłażliwa. Wyroki są często nie wykonywane. Platon pisze:

„czyś nie widział w takim państwie ludzi skazanych na śmierć albo na wygnanie, którzy mimo to siedzą na miejscu i kręcą się po mieście, jakby się nikt o takiego nie troszczył i jakby go nikt nie widział”[1].

W państwie demokratycznym ludzie hołdują szeroko pojętej wolności, będą robić co im się rzewnie podoba, a tłumaczyć będą to odwołując się właśnie do zdeformowanego pojęcia wolności. Nie tylko sama wolność ulega metamorfozie w samowolę. W obliczu samowoli dochodzi do przemianowania innych wartości. Tak brak w umiaru w wydawaniu pieniędzy będzie nazwane sknerstwem, szacunek za głupotę. Podsumowując wszelkie „dawne” wartości, które w jakikolwiek sposób będą ograniczały samowolę obywateli będą jawić się jako negatywne. Z kolei będą gloryfikowane takie postawy jak: arogancja, która będzie nazywana dobrym wychowaniem, anarchia – wolnością, bezczelność – męstwem. Wszelkie tego typu zabiegi mają na celu zapewnienie życia ludziom w przyjemności, samowoli. Nieuchronnie z tym oczywiście łączy się upadek społeczeństwa. Ludzie bez wartości oddający się tylko przyjemności. Jest to okres przygotowawczy do kolejnej skrajności, a mianowicie tyranii, tutaj samowola zmieni się w niewolę.

Platon obnaża ustrój demokratyczny i pokazuje go takimi jakimi jest naprawdę. Zdejmuje z niego „pstry płaszcz malowany we wszystkie możliwe kwiatki”[2], czyli piękne pojęcia jak wolność czy równość. Pokazuje, że w rzeczywistości te wartości są zdeformowane, zmienione pod dyktando ludu, któremu zależy jedynie na własnych przyjemnościach. Tutaj każdemu wszystko wolno, wszyscy są równi, robią to na co mają ochotę. Pojawia się pewna wybiórczość. Obywatele hołdują tym postawom, które są dla nich wygodne i użyteczne w danym momencie. W samowoli obywateli jawi się słabość państwa jako całości, jako jednego organizmu. Tutaj obywatel jeśli chce może iść głosować, może brać udział w życiu publicznym i politycznym, jeśli mu to nie odpowiada nikt krzywdy mu nie robi. Jeśli chce może iść na wojnę, jeśli nie – wcale nie musi. Takie państwo jest słabe w

obliczu jakiś problemów wewnętrznych jak i zewnętrznych. W obliczu niebezpieczeństwa każdy może się odwrócić plecami czy umyć ręce. Nie ma odpowiedzialności, odpowiedzialnym może być jedynie cały naród, który żyje wszakże w obojętności.

Kto sprawuje władzę w takim państwie? Można powiedzieć ogólnikowo, że ludzie. Przyglądając się dokładniej, widzimy, że ludzie sprawujący urzędy, wcale nie muszą być wybitnymi filozofami, ludźmi cnotliwymi, wykształconymi itd. Wystarczy ogłosić, że jest się przyjacielem ludu, ot recepta na zdobycie władzy w takim państwie. Nie istnieje żadne inne kryterium wyboru władcy czy ludzi sprawujących urzędy. Jeden powie, że kocha lud, obywatelu mu hołdują i przyklaskują, przychodzi po nim następny i następny. Ludzie dalej są zadowoleni, byle żyło im się przyjemnie, w ułudzie wolności i szczęścia.

Nie ma rozsądku w życiu obywateli demokratycznego państwa. Namietności zmieniają się jak w kalejdoskopie. Platon opisuje przypadek jak to ktoś raz się upija przy muzyce fletów, następnego dnia żyje o wodzie i się odchudza, później się zapala to gimnastyki czy rządzenia[3]. Zmiana postaw przychodzi spontanicznie, nie ma tym rozmysłu, planowania, życia wedle jakiś reguł czy zasady. Zasada jest tylko i wyłącznie namietność danej chwili. Tak rządzący zmieniają się jak w kalejdoskopie jak i upodobania ludu. Jest to niesamowita niestabilność takiego ustroju, gdzie przez obywateli nazywana jest eufemistycznie różnorodnością.

Pojawia się kolejny problem, kto ma bronić takiego państwa. W obliczu zagrożenia ludzie rozkochani w przyjemnościach doczesnych, rozpuście, winie i śpiewie na wojnę nie pójdą. Nikt ich nawet nie zmusi do tego. Być może do walki zapalą się barbarzyńcy, ludzie agresywni, czerpiący przyjemność z walki i rozlewu krwi, Pytanie brzmi czy wojownika nie powinny określać cnoty takie jak męstwo, siła, oddanie słusznej sprawie, lojalność wobec swojego państwa. Nie znajdują się tacy ludzie w demokratycznym ustroju. Widzimy jego zewnętrzną słabość a wręcz bezbronność. Dlatego, że w takim ustroju nie dba się o

wychowanie, poszanowanie wartości, ich utrwalanie. Życie według sztywnych zasad, konserwatywnych i twardych jest piętnowane przez ogół oddający się namiętnościom. Zasady nie dają przyjemności. Jest to wielka krótkowzroczność ludu, żeby nie powiedzieć głupota. Platon mówi, że państwo jest odzwierciedleniem swoich obywateli, tak ich zmienność, krótkowzroczność, w ich mniemaniu „różnorodność” rzutuje na ustrój i obraz państwa[4].

Państwo bez zasad, tak chyba można określić demokrację jaką przedstawia na filozof w „Państwie” i myślę, że nie będzie to nadużyciem. Ustrój ten niebezpiecznie zbliża się do granicy, za która jest anarchia, która wcześniej czy później przeradza się w tyranie. Brak zasad ma swoje korzenie już w ustroju oligarchicznym, a demokracja jest jego kontynuacją. Pogłębiany zostaje liberalizm i obojętność. Obywatele zadowolają się czczymi obietnicami i komplementami ze strony rządzących. Takie zepsucie obywateli postępuje już od ich najmłodszych lat, brak wychowania utrwała im takie cechy. Platon pisze, że należałoby od najmłodszych lat wpajać wstrzeźliwość czy umiar w czerpaniu przyjemności. Później jest to niewykonalne, nawet nikt nie ma takich ambicji, żeby to zmieniać w tym państwie. Nauczyciel w państwie demokratycznym nie jest szanowany przez uczniów. Zaczyna im pobłażać i panuje szeroko pojęta swoboda. Klasyczne grackie pojęcie paideii ulega destrukcji w ustroju opisywanym przez filozofa.

Również pobłażliwość widoczna jest w postępowaniu rządzących, raczą oni lud swój wolnością i swobodą, karami zamiast złoczyńcom grożą oligarchom. Nie można nazwać demokracji platońskiej państwem prawa. Prawo jest, jednak nie jest egzekwowane, stosowane jest wedle uznania przez rządzących, tak jak im jest wygodnie. Dbą się właśnie głównie o wygodę obywateli w złym tego słowa znaczeniu.

Wszelakie zasługi obywateli, choć słuszne nie są doceniane. Tak, jak pisze Platon, osadnik będzie równy staremu osiadłemu obywatelowi, ojciec synowi, nauczyciel uczniowi[5]. Nie są

cenione rzeczywiste zasługi czy cnoty, lecz czcze obietnice, fałszywe schlebienie ludowi, anarchia pod maską wolności. Lud właściwie jest ślepy na zasługi obywatela, zależy mu jedynie na własnej przyjemności. W świetle takiej obojętności nie ma mowy o jakimś rozwoju państwa, lecz wręcz o jego postępującym upadku. Dokonuje się roztrwianie dorobku starszych, dorobku państwa, nazywane jest to „hojnością”. Postępujący zanik cnót i wartości, brak planowania, życia i rządzenia z rozmysłem również temu sprzyja. Można powiedzieć, że tak pojęta demokracja jest ustrojem bez przyszłości, nie daje przyszłości państwu. Jak można mówić o przyszłości, skoro brak jest planowania, umacniania wartości, postaw godnych podziwu i szacunku. Demokracja żyje teraźniejszością, namiętnością, Społeczeństwo rozbite i niejednolite, gdzie każdy dba o własną przyjemność, a nie interesuje go sprawa państwa jako całości jest konsekwencją wcześniej nakreślonego obrazu obywateli. Nielojalność i obojętność obywateli jest olbrzymim zagrożeniem dla ustroju, nie ma mowy tutaj o rzeczywistym i prawdziwym dbaniu o rozwój czy pozycje państwa.

Platon w bardzo dokładny sposób przedstawił krytykę patologii ustroju nazwanej demokracją. Pokazał jak rodzi się z oligarchii i zmierza do tyranii. Jego krytyka jest wielowarstwowa, skupia się najpierw na tym, jak wygląda życie pojedynczego obywatela w demokratycznym ustroju i jak to rzutuje na zorganizowane państwo. Porusza problemy wewnętrzne, jak i zewnętrzne wobec państwa. Demaskuje wydumane i opiewane wartości demokracji jak wolność i swobodę. Pokazuje jak dochodzi do przewartościowania wartości w ustroju, bo tak chyba można powiedzieć. Pokazuje swoistą ewolucję wartości, gdzie, jak wspomniałem, dobre wychowanie zajmuje miejsce arogancja, wstrzemięźliwość – rozpusta itd. Najlepszym porównaniem jest według mnie, to, które występuje już na samym początku tekstu, gdy Platon opisuje demokrację jako „pstrokaty płaszczy”. Jest to płaszczy, który może się podobać, jednak pod nim znajdziemy prawdziwe oblicze, ustrój zepsuty, gdzie wartości są inne niż pojęcia jakimi zostały nazwane.

Bibliografia:

1. Platon, „Państwo” Księga VIII, wyd. Antyk, Kęty 2006
2. Giovanni Reale „Historia Filozofii Starożytnej” Tom II, wyd. RW KUL, Lublin 2001

[1] Platon, „Państwo” Księga VIII, wyd. Antyk, Kęty 2006, s. 267

[2] Tamże, s. 266

[3] Por. tamże, s 270

[4] Por. tamże, s 271

[5] Giovanni Reale „Historia Filozofii Starożytnej” Tom II, wyd. RW KUL, Lublin 2001, s. 318

Jeżeli potrzebujesz konsultacji przy pisaniu pracy licencjackiej lub magisterskiej, to polecamy serwis [pisanie prac](#) - pomoc w pisaniu prac w granicach dozwolonych prawem